№ 80. Sobota 9. Kwietnia 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 7. kwietnia. Dnia 7. kwietnia 1853 wyjdzie i rozesłany zostanie z c. k. galicyjskiej drukarni rządowej we Lwowie Oddział pierwszy, zeszyt VIII. z roku 1853 dziennika rządowego dla kraju koronnego Galicyi.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 22. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28. grudnia 1852, wydane do namiestnictwa w Tyrolu i Forarlbergu, tyczące się dochodzenia i karania przestępstw zakazu zawierania małżeństwa bez konsensu politycznego.

Nr. 23. Rozporządzenie ministerstwa finansów z dnia 1. lutego 1853, obowiązujące we wszystkich krajach wspólnego związku celnego, mocą którego wskazano, jak postępować należy pod względem opłaty cła od nawozu, znanego pod nazwiskiem pudrety.

Nr. 24. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości wydane w porozumieniu z ministerstwem finansów i z naczelną dyrekcyą rachunkowości z dnia 3. lutego 1853, obowiązujące w Królestwie Węgierskiem, w Królestwie Kroacyi i Sławonii, w Wielkiem księstwie Siedmiogrodzkiem, w Województwie Serbskiem i w Banacie Temeskim, mocą którego rozciąga się także i na powyższe kraje koronne rozporządzenie z dnia 11. czerwca 1851, nr. 150 Dz. p. P., względem postępowania z zażaleniami przy adjustowaniu wykazów kosztów podróży.

Nr. 25. Rozporządzenie naczelnej dyrekcyi rachunkowości z dnia 5. lutego 1853, mocą którego ustanowiono dla Siedmiogrodu buchalteryę rządową, powołaną do wykonywania kontroli rachunków w tym kraju.

Nr. 26. Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z dnia 8. lutego 1853, względem zakazu rozdzielania domów leżących w mieście Salcburgu.

Nr. 27. Patent cesarski z dnia 10. lutego 1853, obowiązujący w Austryi Niższej i Wyższej, Czechach, Morawii, Karyntyi, Krainie, Górnym i Dolnym Szląsku, Styryi, Salcburgu, Gorycyi i Gradysce, Istryi i w mieście Tryeście wraz z jego okręgiem, którym wydano postanowienia prawne o uwolnieniu byłych dóbr dominikalnych w powyższych krajach koronnych od prawnej odpowiedzialności za prowadzenie sądownictwa przez ich posiadaczów, tudzież za pretensye byłych poddanych, które powstały ze związku byłego poddaństwa, tudzież o wykreśleniu odpowiedzialności tak zwanej „oktawa," która dla bezpieczeństwa takich pretensyi ciężyła na dobrach tabularnych.

Wiedeń, 5. kwietnia. Odnośnie do umieszczonego w Gazecie Wiedeńskiej z d. 26. października 1851 Nr, 256 ogłoszenia, podaje się do wiadomości, że dzisiaj dnia 5. kwietnia 1853 wyjdzie w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i rozesłany będzie *rocznik 1843 zbioru ustaw sprawiedliwości.*

Sprawy krajowe.

(Ostrzeżenie względem fałszywych banknotów na 10 złr. m. k.)

Wiedeń, 4. kwietnia. Ostrzega się publiczność, że pojawił się drugi rodzaj podrobionych banknotów po 10 złr., nielicznie potąd rozszerzonych; bliższe ich i widoczne oznaki są następujące:

Papier: Zwykły welinowy, miękki i gąbkowaty. Znaki wodne wyciskane prasą występują dość słabo.

Sposób podrobienia: Ryte na miedzi lub stali.

Oznaki łatwe do rozpoznania: Niedokładne rytowanie figur symbolicznych w ogólności; szczególnie chybiony rysunek i rytowanie obydwóch figur skrajnych u dołu, i w wielu szczegółach niezgadzające się z prawdziwemi banknotami Niezupełne podobieństwo w fizyonomiach głów umieszczonych u góry nót pomienionych, mianowicie Minerwy, Herkulesa i Austryi.

Nierówność liter i ich szyku w całej osnowie pisma.

Druk w ogóle nie wyraźny, szczególnie zaś figur u góry, co zresztą rzeczą jest widoczną i łatwą do rozpoznania zaraz na pierwsze spojrzenie. *(L. k. a.)*

(Litogr. „kor. austr." o ochronkach dla niemowląt.)

Instytuta dobroczynności, jako prawdziwe środki ochrony przeciw ubóstwu i chorobie, powinny w państwie stanowić łańcuch zakładów, którego ogniwa ze sobą połączone, wzajemnie się wspierają i trzymają, i tylko przez skuteczne ich współdziałanie osiągnąć się da zupełnie cel dobroczynności. Pierwszem ogniwem w tym łańcuchu są „Ochronki dla niemowląt" (Krippen), których celem jest przyjmować na cały dzień dzieci uboższych klas, które jeszcze zbyt są małe, ażeby mogły być przypuszczone do ochron (Kleinkinderbewahranstalten). Ochronki dla niemowląt założone w Wiedniu na wzór francuskich i belgijskich, odpowiedziały zupełnie oczekiwaniom fundatorów i wydają najpomyślniejsze owoce tak dla zdrowia dzieci pielęgnowanych w tych zakładach jak i przez ułatwienie, które się nastręcza matkom ze względu na codzienny ich zarobek. Pożytek ochronek dla niemowląt przysługa nietylko dzieciom i matkom, które z nich bezpośrednio korzystają, ale także i innym zakładom dobroczynnym, jako to: szpitalom, funduszom dla ubogich, publicznej staranności o zdrowie i t. p.; jak to się okaże dostatecznie z następującego krótkiego skreślenia:

Ochronka dla niemowląt pielęgnuje i wyżywia w lokalnościach, w których się utrzymuje zdrowe powietrze, dzieci mające czternaście dni do dwóch lat, należące do ubogich uczciwych rodziców, którzy pracują za domem; rodzice opłacają za utrzymanie swych niemowląt w ochronie małą kwotę pieniężną. Do ochronki przyjmują się dzieci będące jeszcze przy piersi albo już odłączone, ale dzieci chore nie mogą być przyjęte; lekarz ma nadzór przy przyjęciu i odwiedza codziennie ochronkę. Matka przynosi dziecko rano a wieczór bierze je do domu. Jeżeli dziecko jeszcze nie jest odłączone, wtedy przychodzi matka w godzinie odpoczynku karmić je. W niedziele i święta zakład jest zamknięty. Piastunki czuwają nad dziećmi, a dobroczynne panie mają nadzór nad zakładem, który zostaje pod dyrekcyą komitetu założycieli. Uboga matka znajduje tam dobry przykład i dobrą radę dla siebie i dla wychowania swego dziecka. Korzyści ochronek takich widoczne są z wielu względów; dla ubogiej rodziny, która oprócz pracy rąk rodziców żadnego innego kapitału nie posiada, wynika z nich może podwojenie, a na każdy sposób znaczne pomnożenie szczupłego dochodu. dla niemowląt zdrowie i siła, podstawa nieoszacowana dla każdego, a niezbędna dla ubogiego; przezto będzie w stanie zarabiać sobie kiedyś uczciwie na kawałek chleba, przez to nabyć może duch jego sił moralnych, gdyż zaprzeczyć nie można, że między zdrowiem ciała i duszy zachodzi ścisły stosunek, rodzeństwo niemowląt uwolnione od przykrego obowiązku doglądania, które ich może odrywało od szkoły; dzieci zachowane są od kalectwa, które zbyt często jest tylko następstwem noszenia młodszego rodzeństwa; dla państwa ważnemi się stają podobne ochronki przez bardzo wielki wpływ na publiczną opiekę nad ubóstwem i chorymi. Ochronka przyczynia się do zmniejszenia proletaryatu, ułatwia bowiem rodzicom codzienny zarobek i przyczynia się tym sposobem do zmniejszenia ubóstwa. Przez rewizyę lekarską, która poprzedza przyjęcie dziecka do ochronki, dowiadują się dopiero niektórzy rodzice o słabości swego dziecka, i podaje im się zarazem sposobność starania się o jego wyleczenie bądź w szpitalu dziecinnym, bądź w inny jaki sposób. To samo tyczy się także tych dzieci, które już są przyjęte, jeżeli się później jaka słabość pokaże. Wiele dzieci, które umierają dla braku wczesnej pomocy lekarskiej, byłyby zachowane rodzicom, gdyby dla nich były istniały ochronki. Ochronka ułatwia matkom uboższej pracującej klasy karmienie swych dzieci, przyczynia się do rozpowszechnienia szczepienia ospy, zapobiega przez stósowne pielęgnowanie i staranność, rozmaitym słabościom, ułatwia wykrycie i wyleczenie choroby i zapobiega szerzeniu się niebezpiecznych i zaraźliwych chorób.

Ze względu na skreśloną ważność ochronek dla niemowląt polecone zostały te zakłady teraz także we wszystkich krajach koronnych przez Namiestników powszechnej uwadze, i życzyć należy, ażeby te zakłady dobroczynne dla swojej praktyczności i niezaprzeczonego pożytku stopniowo po wszystkich miastach znalazły fundatorów i pożądane wsparcie. *(L. k. a.)*

(Najwyższe uznanie wyrazów przywiązania i wierności dla Monarchy i Tronu.)

Wiedeń, 5. kwietnia. Wójt Michał *Dytyna* i przysięgły Wojciech *Mlako* ze Strzałkowic w Samborskim obwodzie Galicyi, obaj należący dawniej do szeregów c. k. armii i ozdobieni śrebrnym medalem za waleczność, dla okazania swego głębokiego spółczucia względem szczęśliwego ocalenia życia Jego c. k. Apostolskiej Mości, ofiarowali kwotę 50 złr. m. k. dla mającego się wyznaczyć według Najwyższej woli dobroczynnego zamiaru.

Ponieważ Jego c. k. Apostolska Mość raczył najłaskawiej rozkazać, ażeby tę kwotę przesłano do krajowej wojskowej komendy we Lwowie z przeznaczeniem na wsparcie potrzebnych inwalidów lub też ich wdów i sierót ze wsi Strzałkowic i obydwom wymienionym dawcom wyrażono przez tę samę krajową wojskową komendę Najwyższe uznanie za okazane przywiązanie i wierność, przeto ministeryum wojny wypełniając ten najwyższy rozkaz, podaje namieniony czyn patryotyczny do wiadomości publicznej. *(W. Z.)*

(Wiadomości potoczne z Wiédnia.)

Wiedeń, 1. kwietnia. Mechitaryści w Wiédniu zamyślają na pamiątkę szczęśliwego ocalenia Cesarza Jego Mości z ręki mordercy wydać album, które ozdobione rysunkami będzie zawierać odnośne poezye we *wszystkich* językach monarchyi austryackiej. — Dla podobnego celu połączyli się także w Pradze niektórzy autorowie czescy i niemieccy dla poświęcenia swoich sił pismu, które z szczególniejszym względem na Czechy, będzie uwielbiać cudowne ocalenie Cesarza we wszystkich językach państwa.

— Na mocy dekretu ministerstwa finansów ogłoszono, że prowizoryczni urzędnicy i słudzy w przypadkach rezygnowania mają prawo upomnieć się o zwrócenie złożonych taks służbowych.

— 2. kwietnia. Dla likwidowania prywatnych prawnych pretensyi do skonfiskowanego majątku osądzonych i o zdradę stanu obwinionych osób w Siedmiogrodzie, mianowano w Hermanstadzie komisyę likwidacyjną, do której z wszelkiemi pretensyami należy się zgłosić w przeciągu sześciu miesięcy. Od likwidacyi wyłączone są wszystkie pretensye, które przypadają w czasie, gdy udział osądzonych w buncie znany był po proklamacyi z dnia 3go października 1848. *(Ll.)*

— Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 15. lutego b. r. najłaskawiej pozwolić, ażeby założona w Sanockim obwodzie dla wsparcia wysłużonych wojskowych inwalidów z uzbieranych składek fundacya, nosiła imię Najjaśniejszego Pana z dodatkiem: „dla inwalidów rodem z Sanockiego obwodu.“ Również kazał Jego ces. król. Apostolska Mość pierwiastkowy kapitał tej fundacyi kwotę 500 złr. najłaskawiej pomnożyć, którą-to kwotę przez c. k. urząd najwyższego ochmistrza dworu przesłano do c. k. ministeryum wojny.

— Na mocy Najwyższego postanowienia Jego c. k. Apostolskiej Mości z dnia 10. lutego 1853 wolno tylko takim indywiduom z obowiązanego do wojska wieku wstępować dobrowolnie do stanu c. k. armii, którzy na mocy załączonej legalizowanej metryki osiągnęli przynajmniej 16 rok życia, i przy zupełnej zdatności do służby wojennej także przepisaną miarę posiadają. Również i w wojskowem Pograniczu, gdzie niedawno pozwolony był dobrowolny wstęp zdatnym do wojennej służby wszystkim indywiduom bez różnicy wieku, będzie nadal wiek dla dobrowolnego wstępu na ukończony 16 rok życia ograniczony.. *(L. k. a.)*

(Kurs wiédeński z 8. kwietnia.)

Obligacye długu państwa 5% —; 4½% 85¼; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2½% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 —. Wiéd. miejsko bank. 58. Akcye bankowe 1412. Akcye kolei półn. 2402½. Glognickiej kolei żelaznej 772½. Odenburgskie —. Budwejskie 289. Dunajskiej żeglugi parowej —. Lloyd 636¼. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Anglia.

(Adres pokoju Londyńskiego stanu handlowego do Jego Mości Cesarza Francuzów.)

Londyn, 29. marca. Podczas pobytu deputacyi miasta *City* w Paryżu, która ma wynurzyć Cesarzowi Francuzów spokojny sposób myślenia bankierów londyńskich, zamieszczono we wszystkich tutejszych dziennikach adres pokoju nawet z nazwiskami tych wszystkich, którzy go podpisali. Dokument ten zawiéra zapewnienie dla ludu francuskiego, że Anglia nie myśli bynajmniej o rozpoczęciu wojny z Francyą, że wszystko, co mówiono o nieprzyjaźnym sposobie myślenia angielskiego ludu naprzeciw narodowi francuskiemu, jest zmyślone, że nikt niema najmniejszej chęci mieszać się w sprawy przyjaźnego sąsiedniego państwa, i owszem wszyscy są tego przekonania, że jedynie przez silnie utrwalony stan pokoju może być utrzymany i poparty dobry byt obydwóch narodów. *(P. Z.)*

Francya.

(„Journal de l' Empire“ o negocyacyach francuskich w sprawie miejsc świętych.)

Dziennik *de l'Empire* staje w obronie rządu francuskiego przeciw zarzutom gazety *Times*, a mianowicie co do negocyacyi w sprawie miejsc świętych i tego w szczególności zarzutu, jakoby rząd pomieniony postąpił sobie w tej kwestyi bezwzględnie żadając od Turcyi, ażeby przywrócono w Jeruzolimie stan rzeczy, jaki tam istniał w połowie zeszłego stulecia. Punkta usprawiedliwienia dziennika *Pays* są następujące: „Traktaty ponowione po raz ostatni r. 1740 zapewniają Francyi wyłączne posiadanie wszystkich miejsc świętych przed rokiem 1740 posiadanych, a teraz jej zaprzeczanych. Wywodzone z tych traktatów prawa, były gruntownie uzasadnione i niczem niezbite. Łacinnicy mogli znowu dobijać się o zwierzchnictwo wykonywane aż do połowy upłynionego stólecia. Francya jednak nie uczyniła tego, rządząc się raczej podczas negocyacyi tolerancyą i chrześciańską miłością — jak-to przy reklamacyach religijnych inaczej być nie powinno. Nie domagała się zwrócenia wszystkich praw mnichom łacińskim; broniła tylko swoich przywilejów dla zapewnie-

---

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego*.

(Ciąg dalszy.)

A działo się to, jak powiadam, po środku zimy, więc gdzie mnie tam było czekać do świtu! Jak tylko drugi kur zapiał, poszedłem do stajni, okulbaczyłem sobie moją szkapę i z szablą u boku a pistolety za pas zatknąwszy od jakiego przypadku, dmuchnąłem do Przemyśla. Onej nocy była już odwilż trochę po tych strasznych zamieciach i burzach a o dniu nawet, który mnie powitał za Niżankowicami, nawet się ciepło zrobiło na dworze, toć i nie przykra to jazda była. Przyjechawszy tak rano nie kwapiłem się bardzo z wizytą do pana Wójta, bo miałem jeszcze czasu dosyć, — poszedłem więc sobie do winiarni i zszedłszy się tam ze znajomą służbą od tych i owych Panów z sąsiedztwa przebałakałem jedną godzinę i drugą, że kiedym wyszedł na miasto, to już niewiem ażali więcej było, jak jedna godzina do samego południa. Aliści na mieście jeszcze w ulicach widzę ja ruch niezwyczajny, ludzie się kręcą tędy owędy, a osobliwie też żydy latają jak poparzeni. W rynku ba! pełno ludzi, i także tak, jakto było przed wyświeceniem Handzi, to kupkami stoją, to przechodzą się tam i sam rozmawiając ze sobą niby o ważnych rzeczach. Spojrzę ja w ten i ów koniec rynku, nic aż owo w trzecim, który stoi otwarty i przeprowadza przez siebie wielką ulicę ku mostowi wiodącą, patrzę ja, stoi słup wielki drewniany świeżo co w ziemię wkopany, bo go dawniej nie było. Już wtenczas coś nie wiele sobie tuszyłem o sprawie Jarwana, ale kiedym przyszedłszy bliżej, ujżrzał na własne oczy, jako pod owym słupem drewnianym, stał ułożony wielki stos sosnowego drzewa, właśnie taki, jak gdyby stała sąga podwójna, — tom już cale nie chodził do pana Wójta, jeno tak jako drudzy począłem się przechodzić po rynku, z tym rozmawiając i z owym.

A tymczasem lud coraz gęściej napływał na rynek i zaczęto się już dalej schodzić szlachta kontuszowa i mieszczanie poważni, z kontuszami zawieszonemi na plecy i ze trzcinami o złotych gałkach w ręku, dalej i panowie ci i owi poprzychodzili i poprzyjeżdżali; a kiedy się żydzi hurmem już zwalili gdzieś od bóżnicy a przekupki poczęły porzucać swoje stragany i stołki i biédz ku stosowi, wtedy wyszli drabi miejscy uzbrojeni halabardami i podpędzali najpierwej lud na kilkanaście kroków na około od stosu, a tymczasem z ratusza poczęli się walić panowie sądowi. Za nimi niebawem wyprowadzono biednego Jarwana z turmy, przed nim szło dwóch drabów z halabardami i za nim dwóch takich, koło niego dwóch oprawców, po jednym z każdej strony a z boku mistrz całkiem czerwono ubrany z pochodnią w ręku. Ta kawalkada posunęła się za panami sądem i stanęła przy stosie. Tam wystąpił dopiero Pisarz czy jaki inny i czytał wielkim głosem Jarwanowi dekret sądowy, skazujący go za kacerstwo i herezyę, popełnioną na obrazach św. pańskich i znakach kościelnych, na spalenie w płomieniach i rozwianie popiołów ciała jego na wszystkie cztery części świata.

Po tem czytaniu wyprowadzono biednego Jarwana, który już ledwie na połowy był żywy, po drabince przystawionej z boku na on stos ogromny, za nim wylazło tam dwóch oprawców i wynieśli jakieś naczynia, paczki i flaszki, które u nóg mu postawili na tym stosie, potem przywiązali go za ręce i nogi i raz przez piersi do onego słupa, dużo jeszcze po nad stos wystającego i sami zleźli. Wtedy mistrz zapaliwszy pochodnię u latarni, która była w rękach jednego oprawcy i zapytawszy po staremu trzy razy panów Sędziów:

nia im przynajmniej równowagi w obec usiłowań przeważającej strony przeciwnej. Od roku 1757 utracili mnisi łacińscy wielki kościół w Betlejem, grób najśw. Panny itd. Wszystkie te miejsca zajmują mnisi łacińscy wspólnie z greckimi, chociaż według dawnych traktatów przysłuża im wyłączne ich posiadanie. Francya nie poruszała wcale kwestyi drażliwej względem wzniesienia kopuły nad grobem świętym, i poczyniła dla Greków nadzwyczajne koncesye, zwłaszcza że przypuszczono ich do świątyni Wniebowzięcia. Świątynia ta należy do Turków; mnisi łacińscy mają od roku 1835 pozwolenie odprawiać tam raz na rok nabożeństwo, a Francya czyniąc zadość żądaniu ministra tureckiego przypuściła do tego i Greków. W ciągu trzechletnich negocyacyi okazywała Francya jaknajwiększe umiarkowanie, przedłożoną wszakże sobie decyzyę ze strony w. Sułtana przyjęła tylko pod pewnemi warunkami i zajmowała miejsca święte wspólnie z Grekami, którzy je potąd sami tylko posiadali. *(W. Z.)*

Niemce.

(Wezwanie ministeryum spraw wewnętrznych W. księstwa Hessen Darmstadt do rządów państw ościennych.)

Darmstadt, 19. marca. Ciągle wychodzą z kraju poddani Wielkiego księstwa, częścią dla uniknienia powinności wojskowej, częścią dla pokrzywdzenia swych wierzycieli, bez względu na istniejące o wychodźtwie prawne przepisy, a zatem bez otrzymanych wpoprzód dymisyi i paszportów. Ministeryum spraw wewnętrznych jest przeto spowodowane upraszać rządy państw ościennych o wydanie potrzebnych rozporządzeń, ażeby wszystkich poddanych Wielkiego księstwa Hesyi, którzy będą przydybani w ich krajach w drodze do morskich portów dla odpłynięcia w zamorskie kraje, a nie mają wyraźnego dokumentu względem swego uwolnienia od tutejszego poddańczego związku, ani ważnego paszportu, następnie takich, którzy się nie wynoszą z kraju, lecz tylko chcą jechać w zamorskie kraje, a nie mają paszportu, opiewającego wyraźnie do podróży w zamorskie kraje, od dalszej podróży wstrzymano i do rodzinnego ich domu odesłano. *(Wien. Ztg.)*

(Przegląd organizacyi wojskowej związku niemieckiego.)

„*Preus. Ztg.*" zawiera następujący krótki przegląd wojskowej organizacyi związkowej:

„Uchwalona roku 1821 i 1822 wojskowa organizacya związkowa nie wspomina nic o powszechnej inspekcyi wszystkich wojsk związkowych; dozwala raczej §. 34 tym państwom związkowym, które wspólnie stanowią jedną dywizyę, porozumieć się pomiędzy sobą względem sposobu odbywania mustry. Z pomiędzy dwunastu interesowanych w tem rządów, oświadczyło się do roku 1841 sześć w tej mierze; resztę wezwano do tego roku pomienionego. Konieczność uregulowania zbrojnej siły związkowej spowodowała zgromadzenie związkowe do tego kroku. Środki ku temu służące poddano ścisłemu sprawdzeniu, i uchwałą stanowczą z 24. czerwca 1841 oznaczono termin w jesieni także i dla powszechnej inspekcyi wszystkich dziesięciu korpusów armii. Uczyniono to w zamiarze wszystkich dziesięciu korpusów armii, uczyniono to w zamiarze przysposobienia wojsk na wypadek wojny, i dla przekonania się, czy też zachowano wszystkie przepisy organizacyi wojskowej. Co do sposobu wykonania tej inspekcyi zgodzono się nareszcie na obopólna inspekcyę i postanowiono, ażeby wszystkie państwa mające w tem udział, dodały z swej strony jenerałów, i by każdy kontyngens podlegał inspekcyi kilku jenerałów państw rozmaitych. Według tego więc nastąpił roku 1841 podział całej inspekcyi na 10 okręgów, z których Austrya, Prusy i Bawarya stanowią 3 pierwsze, 4. 5 i 6ty trzy dywizye 8 korpusu armii (Wirtemberg, Baden i w. księztwo Heskie), 7 i 8 obydwie dywizye 9go korpusu armii (królestwo Saskie, tudzież Hessya elektoralna i Nassau), 9 zaś i 10 dwie dywizye 10go korpusu armii (Hanower, Brunświk, Meklenburg, Oldenburg i miasta wolne). Na każdy okręg przeznaczono 3ch, zaczem w ogóle 30 jenerałów inspekcyjnych. Z tych mianowały Austrya i Prusy po 5ciu, Bawarya, Wirtemberg, Baden, obie Hesye, Saksonia, Hanower po 2, w ogóle 14; Nassau, Luxemburg, Brunświk, Meklenburg, Holsztyn po jednemu, w ogóle 6. Tak tedy odbywała się inspekcya Austryi przez Prusy, Saksonię i Hanower; Prus przez Austryę, Bawaryę i Wirtemberg, Bawaryi zaś w podobny sposób przez Austryę, Saksonię, w. księstwo Heskie i przez reszte kontyngensów związkowych. Istotne ulepszenia i korzyści, jakie ta powszechna inspekcya przyniosła dla wojsk związkowych, spowodowały zgromadzenie związkowe roku 1844 do powtórzenia środków podobnych i na rok 1846. Postanowiono więc dnia 25. czerwca 1846 o szczegółach względem przedsięwziąć się mającej inspekcyi z końcem lata lub w jesieni, i zatrzymano w tej mierze dawniejsze zasady. Odtąd nie było już więcej inspekcyi powszechnej. *(A. B. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe lwowskie.)

Lwów, 8. kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu płacono za korzec pszenicy 19r.56k.; żyta 15r. 23k.; jęczmienia 13r. 26k.; owsa 10r.2k.; hreczki 14r.10k., kartofli 9r.37k.; za cetnar siana 2r.53k.; okłotów 1r.56k.; — sąg drzewa bukowego kosztował 27r., dębowego 24r., sosnowego 22r.; kwarta krup pszennych 22k., jęczmiennych 12k., jaglanych 20k., hreczanych 13k.; mąki pszennej 13k., żytniej 12k.; — piwa 10k.; wódki przedniej 55k., szumówki 50k.; funt masła sprzedawano po 55k.; łoju po 18k.; mięsa wołowego po $13^{3}/_{4}$k. w. w.

O galicyjskich surowych produktach.

(Lwów w końcu marca 1853)

Obrót krajowemi produktami w miesiącu marcu był w ogóle większy, niż się przy zupełnej stagnacyi handlowej zeszłego miesiąca spodziewano.

— Jeśli z wolą, albo nie z wolą; — on stos od samego dołu podpalił.

Suche sosnowe drzewo zaraz płomień chwyciło, ale można było i trzy pacierze zmówić, nim się płomień pokazał na górze. A gdy się to stało, najpierwej popękały owe naczynia i flaszki, które u nóg Jarwana leżały, potem suknie się na nim zajęły i posunął się płomień po nim i aż po słupie do góry, a przez ten płomień widać było targania się tego umęczonego i jego twarz wykrzywioną od bolu i gorąca. Ale przecie nie wydał ze siebie by najmniejszego głosu. Dalej poczęły tleć już tylko szaty jego i zakryły go dymem swoim. Wkrótce atoli postronki, któremi był przywiązany do słupa, poczęły puszczać po jednemu, a gdy już ostatni z nich puścił, ciało Jarwana, bo myślę, że już nieżył natenczas, zwinęło się w pół i upadło na stos, a stos samym środkiem zapadł się pod niem. Wtedy buchnęły już płomienie ze wszystkich stron, a dym z iskrami wzniósł się w górę wysoko, wyżej nad dachy kamienic i wieże. Oprawcy stali zbliska i pilnie oglądali, jak i kędy dym i płomienie idą i wróżyli ztąd sobie półgłosem, jeźli spalony był winny albo niewinny ale tylko półgłosem, bo panowie Sędziowie za takie wróżby, kiedy się do ich uszu doniosły, suto wynagradzali batogiem.

Stos ten gorzał jeszcze długo pryskając i rozsypując się na wszystkie strony, ale kiedy już i słup ów wysoki nadgorzał u dołu i zwalił się na resztki gorejącego stosu, — ludzie poczęli się rozchodzić do domów i ja też z nimi.

W powrocie do mojej gospody rozmawiając i z tym i z owym tyle tylko się mogłem dowiedzieć: że szlachcic ów, który oskarzenie zrobił na nieboszczyka, tegoż dnia jeszcze kazał przywieźć Jarwanowe tłumoki z Chyrowa, gdzie u jednego mieszczanina były złożone; w tych tłumokach miały się naleść najpierwej krucyfixy śrebrne i złote połamane i podruzgotane, dalej kawałki monstrancyi krwią i czemsiś jeszcze innem zwalane, dalej kości jakieś, paczki i inne naczynia, w których były takie różnego rodzaju rzeczy i narzędzia, że rzucały podejrzenie na niego, jakoby był czarownikiem. A że się z tego wszystkiego Jarwan nie mógł jasno i dowodnie wytłumaczyć, więc go skazano i spalono. Do tego wszystkiego dodawali jedni, że nieboszczyk gdzieś jeszcze na Węgrzech porabował kościoły i cerkwie i dlatego przemknął się tutaj do Polski; drudzy utrzymywali, że miał potajemnie jedną rękę z hajdamakami na Ukrainie i tutaj przez nich porabowane sprzęty kościelne sprzedawał; trzeci zasie twierdzili, iż był wielki z niego czarownik i znał się ze wszystkiemi czarownicami w całej okolicy; byli nakoniec i tacy, którzy go za istnego diabła mieli i jako rzecz wiadomą to o nim opowiadali, iż np. jednego dnia jawił się jednocześnie w kilku miastach, o mil kilkanaście od siebie odległych, że za kupione przez siebie towary i bydło płacił inkluzami, które z cudzych kalet same wracały do niego, że ludzi przy kupnach oślepiał i tumany im puszczał i Bóg nie wie co jeszcze; — ale jakkolwiek jedni od drugich różnili się w swoich opiniach o nieboszczyku, w tem jednak zgadzali się wszyscy, iż wdzięczność swoją za oswobodzenie świata od tej poczwary nikomu innemu nie przyznawali, jeno Samborskiemu Staroście, a kiedym zarzucał na to, że przecie nie Starosta, jeno inny jakiś szlachcic wniósł oskarzenie na niego, to kiwali głowami na mnie i uśmiechali się, mówiąc: — Trudnoż miał taki Pan, jak Starosta, kłaść swoje imię na rzecz tak małą i nie znaczącą.

Powróciwszy do Grodowic, opowiedziałem Panu com widział. Na wiadomość, że Jarwan już spalony, zerwał się i chwyciwszy się ręką za czoło, zawołał:

— Spalony! niechże ich kat popali!....

Ja zaś opowiadałem dalej aż do końca, a on znowu:

— Mnie to przypisują? mnie? a toż zkąd? cóżto ja, cóż to? instygator jestem mieszczański, czy grodzki?.... i przechodził się długo po izbie. Jednakże ucichł niebawem i kazał mnie iść do swojej roboty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zboża wywieziono wprawdzie mniej niż w przeszłym miesiącu w obwody zachodnie, ale też dla popsutych gościńców i dróg wiejskich, mniejsze były także dostawy.

Znaczne podniesienie się ceny zwłaszcza przedniej pszenicy, należy przypisać pomnożonej potrzebie miejscowej przed chrześciańskiemi i żydowskiemi świętami.

Za nadejściem pomyślniejszej pogody i za poprawieniem się dróg, można się spodziewać spadnięcia cen zbożowych.

Notowano wedłu ilości: Korzec pszenicy po 7 złr., $8\frac{3}{4}$ złr., żyta 5r.—$6\frac{1}{2}$r., jęczmienia $4\frac{1}{2}$r.—$5\frac{1}{2}$r., owsa $3\frac{1}{4}$r.—$3\frac{3}{4}$r., kukurudzy $6\frac{1}{4}$r.—$6\frac{2}{3}$r.

Okowita. Producenci Złoczowskiego i Brzeżańskiego obwodu dostarczyli w tym miesiącu około 40,000 garncy, a mianowicie bez odstawy po 52—54kr., a z odstawą w późniejszych miesiącach po 54—55k. za garniec. — W obwodzie Tarnopolskim sprzedawano garniec po 53 kr., a z odstawą do miesiąca lipca po 55k. za garniec 66' według Tralessa.

Również we Lwowie podniosła się cena tego artykułu; notują garniec po 57—58kr. za 30^0 według Wagnera lit. *a)* przy 14^0 temperatury R.

Miodu z woszczynami podają do notowania cetnar po 17r.—18r., żółtej czyszczonej patoki 15r.—16r., tureckiego białego 17r. —18złr.

Wosk przedni jasno-żółty cetnar po 100r.—101r., *wosk* wiejski cetnar po 96r.—97r.

Łój poszedł w górę na miejscach produkcyi w Rosyi i w Multanach, równie jak na wszystkich handlowych placach niemieckich. Według zgadzających się doniesień są wszędzie zasoby bardzo zredukowane, ten sam przypadek i tutaj zachodzi.

Lwowski przedni łój cetnar po $28\frac{1}{2}$r.—29r., rosyjski w beczkach cetnar po $27\frac{1}{4}$r.—$27\frac{1}{2}$r., łój owczy w wantuchach cetnar po $27\frac{1}{2}$r.—28r.; łój na mydło cetnar po 25r.—26r.

Smalec wieprzowy. Zasoby smalcu są całkiem sprzedane, po większej części zakupiono dla zagranicy, dlatego niemożna podać żadnej ceny.

Podają do notowania: Smalec wieprzowy do potraw cetnar po 27r.—28r.; na mydło cetnar po $23\frac{1}{2}$r.—24r.

Konicz dla niepomyślnych doniesień z Wrocławia spadł w cenie, jednak sprzedają go wiele na tutejszą krajową potrzebę chociaż w małych ilościach do uprawy. Korzec nasienia koniczu po 26r.—30r.

Anyż okrągły, galicyjski korzec po 19r.—20r.

Kopr. W tym artykule nierobiono w tym miesiącu żadnych interesów, ceny się nie zmieniły, za najprzedniejszy zielony płacą cetnar po 10r.—12r.

Cena *Konopi* wcale się niezmienia, zakupują je dla Czech i Prus.

Zgrzebne płótno i cwelich. Tego artykułu wywieziono w tym miesiącu wiele do Pesztu.

Potaż. Zasoby potażu z drzewa na Bukowinie i w obwodzie Sanockim zakupiono do Gdańska. Ale cena potażu ze słomy ciągle niepomyślna. Potaż z drzewa Bukowiński biały pierwszego gatunku cetnar po 11r.—12r. Potaż z drzewa błękitny drugiego gatunku cetnar po 9r.—10r. Potaż ze słomy jasno-błękitny cetnar po $7\frac{3}{4}$r.—8r., drugiego gatunku cetnar po $7\frac{1}{4}$r.—$7\frac{1}{2}$r.

Para skór wołowych po 14r.—21r. Skór krowich po 10r. —17 złr.

Ładunki według rozmaitości towarów i artykułów:

Ze Lwowa do Biały płaci się za cetnar $1\frac{1}{2}$r.—$1\frac{3}{5}$r., do Brodów 28—30k., do Berna $2\frac{1}{2}$r.—$2\frac{2}{3}$r., do Czerniowiec $1\frac{1}{2}$r.—$1\frac{3}{5}$r., do Jarosławia 30—40k., do Krakowa $1\frac{1}{10}$r.—$1\frac{2}{5}$r., do Lipnika $1\frac{9}{10}$r.—2r., do Rzeszowa 1r.—$1\frac{1}{10}$r.; do Tarnopola 28k.—36kr., do Tarnowa 1r.—$1\frac{1}{2}$r.

Kurs lwowski.

Dnia 8. kwietnia.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	2	5	6
Dukat cesarski	„ „	5	8	5	12
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	8	48	8	51
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	43	1	$43\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	35	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka . . .	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. .	„ „	91	30	91	50

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 8. kwietnia 1853.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	50
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 8. kwietnia.)

Amsterdam l. 2. m. $152\frac{1}{2}$. Augsburg $109\frac{3}{4}$ l. uso. Frankfurt $108\frac{7}{8}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg $161\frac{1}{2}$ l. 2. m. Liwurna 1099 p. 2. m. Londyn 10.49. l. 3. m. Medyolan $109\frac{5}{8}$. Marsylia $129\frac{1}{2}$ l. Paryż $129\frac{5}{8}$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. $107\frac{1}{2}$. Pożyczka z roku 1852 $94\frac{1}{4}$. Lomb. $101\frac{1}{2}$. Oblig. indemn. —.

Przyjechał do Lwowa.

Dnia 8. kwietnia.

P. Kalchberg, c. k. wice-prezydent krajowy, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 8. kwietnia.

Hr. Dzieduszycki Władysław, do Złoczowa. — Hr. Dzieduszycki Edward, do Stryja. — Hr. Dzieduszycki Alexander, do Stryja. — Hr. Dzieduszycki Kazimierz, do Niesłuchowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 8. kwietnia.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 8 58	+ 6,5°	+ 9,7°	zachod.₂	dészcz
2 god. pop.	27 9 25	+ 1,7°	+ 5°	„	bardzo pochm.
10 god. wie.	27 8 90	+ 6,5°		cicho	dészcz

T E A T R.

Dziś: Opera niem.: „**Die Haimonskinder.**"

Jutro: Przedst. polskie: „**Adrienne Lecouvreur.**"

K R O N I K A.

Miasto Tarnów chcąc uwiecznić u siebie pamięć Ocalenia życia Najmiłościwiej nam panującego Pana, postanowiło utworzyć u siebie fundusz zaopatrzenia Biednych, a tem samem zapobiedz żebractwu tyle tam po drogach natrętnemu. Dotąd w żaden sposób nie dawało się wykorzenić, a zresztą bez stałych funduszów zkądby biedniejszą klasę zaopatrywać i wspierać można, i niepodobnem było. Na wniosek zatem burmistrza Tarnowa uchwaliła rada miejska d. 20. lutego 1853 zobowiązanie wszystkich Tarnowa mieszkańców przyczyniać się stale do zaopatrywania biednych, a to według następującej skali: każda izba i sklep, każdy udzielny warstat rzemieślniczy płaci miesięcznie wniosku do kasy po 2 kr.; każdy morg gruntu zaś 1 kr. Duchowieństwo, urzędnicy i każdy gość chwilowo zamieszkały w Tarnowie, zobowiązują się subskrypcyą zasilać składkę przez czas swego pobytu. Wymienione przytem inne przygodne dochody, mogą wynosić ogółem do 1800 złr. m. co posłuży na utrzymanie 50 ubogich, którzy wedle potrzeby i usposobienia pobierać będą łaski lub bez odwetu, lub za wysługę jak gdzie u kogo można, a dzieci za opłatą umieszczane będą na naukę przy warstatach rzemieślniczych.

Otrzymaliśmy szczegółowe opisanie pożaru w Maksymówce z 2. na 3. marca, o którym była wzmianka w Nr. 72 Gaz. Ogień tak był gwałtowny, że w 15. minut po wybuchu płomienie ogarnęły wszystkie gmachy fabryczne i uratować najmniejszej rzeczy podobieństwa niebyło. Spłonęły wszystkie zasoby materyałów, wyrobów, wszystkie plany, modele, ruchomości tak dalece, że szkoda przeszło 72,000 złr. m. wynosi, nie licząc w to poszkodzenia sąsiedzkie i 60 wyrobników przy fabryce, którzy całe swe mienie także stracili.

W Kałuszu ob. Stryjskim d. 9. marca, wydał się w karczmie piany M. P. z Petranki sam z zabójstwa Żyda Lejby K. z Rożniatowa. M. P. bywał niegdyś leśnym, oddalony z służby bawił się łowem zwierza, a Rożniatowski Lejba K. podchodził do niego po futra. W karczmie przy gorzałce wyspiewał na siebie, że dla jakiejś kłótni o siano miał zawziętość na Żyda, a przeprowadzając go 22. lutego krzakami do Nowicy raził go kulą, potem pięć razy ciął toporem w głowę; zabrał przy nim 12 złr. i futerko z kuny, które teraz do Kałusza przyniósł na przedaż. Istotnie też w oznaczonem miejscu znaleziono ciało, zatem M. P. został uwięziony i sprawa jego jest w toku.

Przy dzisiejszej Gazecie Dodatek Tygodniowy Nr. 18.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.*** *Z c. k. galic. drukarni rządowej.*